№ 6. Sobota, 21 kwietnia 19

KURJER R

Pismo społeczne, polityczne, ek

Wychodzi we wtorki, czwartki i soboty, w pozostałe dnie tyg

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25, miesięcznie k. 45.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 6 k. 20, półrocznie rb. 3 k. 10, kwartalnie rb. 1 k. 55.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Dodatki telegraficzne po kop. 2.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

...mują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

Adres Redakcji i Admin...

Radom, ulica Lubelska Nr 28.

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.

Reklamy, nadesłane po tekscie za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia drobne po kop. 2 za wyraz.

Nadesłane.

Obywatele!

Pamiętajmy o Kandydatach **Związku Postępowo-Demokratycznego i ludności żydowskiej** na wyborców m. Radomia:

Fidler Henryk, syn Maurycego,
lekarz Lubelska 31.

Kisielewski Wacław, syn Bolesława,
weterynarz Lubelska 28.

Szczepaniak Antoni, syn Tomasza
lekarz Lubelska 51.

Bekerman Piotr, syn Izaaka
przemysłowiec Warszawska d. Biernackiej.

Raszkes Chaim, syn Szawla
lekarz Lubelska 23.

Niech żyje wolność!
Niech żyje równość obywatelska!
Niech żyje autonomja!
Niech żyje powszechne, równe, tajne, bezpośrednie głosowanie!

Jedność.

„U wszystkich narodów cywilizowanych wytwarzają się nieuchronnie przeciwne kierunki, umysły jednoczą się i grupują: duch postępu i inicjatywy, oraz duch oporu i zachowawczości. Ciągła ich walka, kolejne tryumfy warunkują życie instytucji; życie to nie może pozostawać bez ruchu, bo w przeciwnym razie nastąpiłby zastój w rozwoju... *Esmein. Prawo konstytucyjne.*

„Jedność—to potęga", podług narodowo-demokratycznej recepty, jedność w życiu politycznym—to zastój, cmentarzysko, podług najznakomitszych teoretyków i znawców istoty życia politycznego Zach Europy. Zbyteczne tu zresztą teorje—dosyć rozejrzeć się dookoła siebie, dosyć przerzucić parę dzienników, dających sprawozdania z życia politycznego ludów najwięcej kulturalnych, aby zrozumieć, że owa zalecana pod najrozmaitszemi postaciami, a z takim „patrjotycznym" patosem przez Stronnictwo N. D-czne głoszona jedność jest bańką mydlaną, czczym i pustym frazesem, że nie istnieje ona i istnieć nie może, bo przeczy jej na każdym kroku życie samo. Tylko sentymentalna, lirycznie nastrojona pensjonarka, lub polityczny i społeczny analfabeta uwierzyć potrafi w możliwość zrzeszenia całego ogółu w *jedną* solidarną gromadę w warunkach obecnych, we współczesnych tak silnie zróżniczkowanych społeczeństwach. Dość rzucić okiem chociażby na statystykę ludności Królestwa Polskiego, wniknąć, jakie warstwy społeczne owe liczby przedstawiają, zbadać, w jakich warunkach te miljonowe gromady życie pędzą, aby pojąć, jak utopijne i naiwne jest to nawoływanie N. D-cji do zgodnego pochodu w jednym szeregu tych, których interesy i dążenia są rozbieżne, pojęcia i ideały odpychają od siebie wzajemnie.

Proletarjusz wiejski i dziedzic, wolny najmita i przedsiębiorca, czeladnik i majster—to przedstawiciele dwuch przeciwnych obozów o interesach rozbieżnych, prowadzących bezustanną, bądź cichą i przytłumioną, bądź otwartą i ostrą walkę o lepsze jutro i dostęp do kultury z jednej strony, o przywilej władania i monopolu—z drugiej. I w tym tkwi rdzeń kwestji; w takich warunkach jedność i solidarność staje się mrzonką. Dopóki istnieje to źródło antagonizmów klasowych, wyrzucać ono będzie bezustannie z głębin społecznych na powierzchnię życia publicznego stronnictwa, jako wyrazicieli *interesów ekonomicznych i ideowych* tych lub innych warstw społecznych. Zjawiska tego przysłonić nic nie potrafi—uznane ono powszechnie. Wśród wielu przyczyn tworzenia się stronnictw, twierdzi cytowany powyżej profesor Sorbony Esmein, kwestje ekonomiczne posiadają olbrzymie znaczenie—przysłaniają one kwestje polityczne.

„Zależność stosunków politycznych od interesów ekonomicznych, mówi inny znów znawca życia politycznego Europy, ujawnia się teraz nawet w nazwach stronnictw politycznych".. a walka wyborcza toczy się na gruncie interesów ekonomicznych, „takich lub innych poglądów na podatek dochodowy, prawa robotnicze i t. p.".

Nie pomogą więc tu nawoływania, nie pomoże ciskanie anatem i wyklinanie z „prawomyślnego kościoła", jak również roztaczanie przez sztab N. D-cji skrzydeł opiekuńczych nad całym społeczeństwem oraz podawanie siebie za bezinteresownych obrońców jego, jako całości. Stronnictwo to, jak każde inne jest wytworem powszechnego prawa rozwojowego—reprezentuje pewne, bardzo

wyraźne zresztą interesy, stoi na stanowisku klasowym tak dobrze, jak Polska Partja Socjalistyczna lub Socjalna Demokracja, z tą jednak różnicą, że dwa ostatnie otwarcie to głoszą, narodowa zaś demokracja o ile teoretycznie klasowego stanowiska nie uznaje, o tyle praktycznie nigdy z niego nie schodzi. Dzięki temu jedynie szeregi jej tak gęsto przeplotły wielki kapitał i wielka własność ziemska — dezerterzy z niezbyt dawnej jeszcze ugody, dzięki temu również znajduje ona posłuch wśród włościan — obszarników.

W zróżniczkowaniu się więc społecznym tkwi jądro rzeczy — gieneza stronnictw o różnorodnych programach politycznych i ekonomiczno-społecznych. Nie stwarzają stronnictw politycznych ambicje jednostek, jak twierdzą nasi domorośli politycy, lecz warunki społeczne, układ sił społecznych.

Dlaczego wreszcie Polska ma rozwijać się inaczej, dlaczego ma pędzić życie polityczne odmiennie od wszystkich ludów cywilizowanych? Przypuszczam — nikt nie zaprzeczy, że wśród społeczeństw o wysokiej kulturze politycznej anglicy zajmują jedno z miejsc najpierwszych, że ciż sami anglicy dbają bardzo o swe *interesy narodowe* i potrafią bronić ich dzielnie; a jednak w swym wewnętrznym życiu zbiorowym nie uważają ścierania się i walki idej, a co zatym idzie i stronnictw za zbrodnię i „zdradę“; przeciwnie zdaniem ich objaw to naturalny i niezbędny warunek normalnego biegu życia politycznego. Nawet więcej — brak opozycji, któraby krytykowała i walczyła ze stronnictwem większości, poczytywane jest za objaw niekorzystny i szkodliwy. Stąd np. lewica w parlamencie angielskim nosi nazwę „opozycji Jego Król. Mości“, a nie „przeciwko Jego K. M.“; stąd np. wyznaczenie w parlamencie kanadyjskim specjalnej pensji liderowi opozycji, a więc przedstawicielowi partji, która krytykę, walkę i ewentualne obalenie rządów większości wywiesiła na swym sztandarze. Tak się dzieje wśród ludów politycznie wyrobionych i cywilizowanych, w języku zaś naszych buszmenów z pod znaku N. D. będzie to „rozbiciem jedności“, „warcholstwem“ lub „bolesną tragiedją narodową“!!!

Zapatrując się jednak ze stanowiska nie teoretycznego, a praktycznego na owe hasła jedności i solidarności, wystawione przez N. D-cję — należy przyjąć zgoła odmienny kąt widzenia. Ta jedność i solidarność, przetłomaczone na język partyjny to: „głosuj na mnie, uznaj naszą hegiemonję“; kto jej uznać nie chce, bo nie jest w stanie pogodzić się z reakcyjnym stanowiskiem tego stronnictwa — ten zdrajcą i wrogiem narodu.

Z. Gąsiorowski.

WYBORY.

Zjazd prawyborców miejskich radomskich dla wybrania pięciu elektorów do gubernjalnego zebrania wyborczego odbędzie się 25 kwietnia w sali Resursy miejscowej.

Wstęp do lokalu zjazdu dla oddawania kart wyborczych będzie otwarty od g. 9 rano do 9 wieczór.

Prawyborcy dopuszczani będą do lokalu zjazdu po przedstawieniu rozesłanych im ogłoszeń imiennych, służących jako dowód tożsamości osoby prawyborcy.

Osoby, które nie otrzymały tego ogłoszenia lub je zgubiły, mogą wejść do lokalu zjazdu prawyborców tylko po przedstawieniu zaświadczenia tożsamości osoby, wydanego przez policję, komisarza do spraw włościańskich lub też przez instytucje rządowe, społeczne lub stanowe, w których prawyborca znajduje się na służbie.

Ogłoszenie lub zaświadczenie tożsamości osoby prawyborca składa Prezesowi komisji jednocześnie z kartą wyborczą.

Blankiety karty wyborczej rozesłane zostały prawyborcom przy imiennych zawiadomieniach o terminie i miejscu prawyborów.

Niezależnie od tego w lokalu magistratu radomskiego, poczynając od 18 kwietnia, codziennie od g. 9 rano do 3 po południu aż do dnia naznaczonego na wybory, wydawane są bezpłatnie blankiety kart wyborczych po jednym na każdą osobę. ∞

Przepisy o kartach wyborczych.

1) Każdy prawyborca osobiście wręcza swoją kartę wyborczą prezesowi komisji wyborczej.

2) Wyborcy mogą być wybierani tylko z liczby osób, wymienionych w zasadniczej i dodatkowej listach prawyborców radomskiego zjazdu miejskiego.

3) Na każdym oddzielnym kuponie, z których się składa karta wyborcza, może być wskazane imię tylko jednej osoby, na którą prawyborca głosuje.

4) Na kuponach karty piszę się imię, imię ojca i nazwisko osób, na które prawyborca głosuje, jak również ich zajęcie, adres lub też № podług listy wyborczej. W karcie nie może być żadnych adnotacji, znaków, przekreślań lub skrobań ani na jednej, ani na drugiej stronie. Karty, nie odpowiadające tym wymaganiom, uznane będą za nieważne.

5) Imię osoby, proponowanej na wyborcę, nie powinno powtarzać się na jednej i tej samej karcie wyborczej. Podobne powtórzenia, jak również i imiona osób, podanych na wyborców ponad określoną liczbę, licząc w kolejnym porządku zapisania imion, przy obliczaniu głosów nie będą brane w rachubę. ∞

Wybory do Rady Państwa.

Liczba osób mających prawo *czynne, wyborcze* do R. P.: w pow. Radomskim—74, Iłżeckim—36, Kozienickim—27, Koneckim—29, Opatowskim—46, Opoczyńskim—46, Sandomierskim—40. Razem wyborców z całej gub.—298.

Lista osób posiadających *bierne prawo wyborcze:* w pow. *Radomskim*—Wodzyński T. Grobicki A., Grobicki P., Helbich A., Jabłoński M., Przyłęcki B., Jasieński A., Czarnowski K., Tomczyński Jan., Ciemniewski M.; w pow. *Iłżeckim*—Boski K., Herniczek S., Dobiecki J., ks. Drucko-Lubecki A., Proszkowski L., Rutkowski W., Targowski S., Szabelski J., Jasiński J.; w pow. *Kozienickim*—Gogiel M., Godycki-Ćwirko F., Krassowski S., Lipski L., Olszewski A., Szczuka A.; w pow. *Koneckim*—Grabowski S., Dobiecki E., Łącki A., Mokiejewski A., Rogójski S., Sokolnicki S., Suryn F., Czaplicki K., Jakubowski W.; w pow. *Opatowskim*—hr. Wielopolski Z., Dobiecki E., Jelski W., Leszczyński S., Orsetti W., Tarnowski Cz.; w pow. *Opoczyńskim*—Bąkowski G., Drużbacki A., Dobiecki W., Domański S., Koźmiński J., Libiszowski A., Karszo-Siedlecki A., Chmielowski M., Szydłowski M.; w pow. *Sandomierskim*—Orsetti J., Petrow W., Rusocki M., Targowski J.

Wyborcy gminni pow. Radomskiego

Obrani z pośród pełnomocników gminnych: Piotr Rychliński za Skaryszewa, Wawrzyniec Ćmielewski z Rudy Niemiarowskiej i Piotr Mroza z Jastrzębia.

Z miasta.

Zebrania przedwyborcze.

Dziś o godz. 6 p. p. w Resursie miejscowej odbędzie się trzecie przedwyborcze zebranie prawyborców m. Radomia.

W ubiegły czwartek odbyło się w sali resursy zebranie przedwyborcze prawyborców miejskich—żydów. Posiedzenie zagaił p. Kołodner, zapraszając na przewodniczącego p. D. Mińskiego, ten zaś zaprosił na asesorów p.p. M. Ajsenberga, Gelbluma, Kleyfa i Pompera, a na sekretarza p. A. Temersona. Przemawiali p.p.: P. Bekerman, Brylant, Chwat, Raszkes i Temerson ze strony żydów, p. Brześciański jako bezpartyjny i p.p. Fidler i Szczepaniak, jako przedstawiciele stronnictwa P. D. Mówcy ze strony żydów (za wyjątkiem p. Chwata) uzasadniali konieczność połączenia się żydów ze stronnictwem postępowo-demokratycznym, które w programie swoim wystawiło żądanie równouprawnienia żydów bez żadnych ograniczeń i bez żadnych zastrzeżeń. P. Chwat starał się wpoić w słuchaczy, że Duma Państwowa może jedynie w części zadowolnić pragnienia żydów, którzy winni dążyć do stworzenia własnego państwa w Palestynie. Gdy p. Chwat po raz drugi zabrał głos w tej samej sprawie, słuchacze nie pozwolili mu dokończyć przemowy. P. Brześciański przemawiał w imieniu własnym, podkreślając, że nie należy do żadnej partji politycznej i starał się zachwiać wiarę słuchaczy w szczerość wolnościowych dążeń P. D. i

TO I OWO.

Było to ..... mniejsza zresztą o to, którego dnia, miesiąca i roku, bo bywało tak codziennie. W miejscowej cukierni około siódmej z wieczora roiło się od gości. W pierwszym pokoju za sklepem zawsze zastać można było dość liczne grono inteligiencji zawodowej, zajmującej stale też same, choć nienumerowane miejsca. Najczęściej skupiano się około dyletanta polityka, który z łatwą wymową szybko rozstrzygał trudne kwestje polityki wszechświatowej. Pamiętam, raz trafiłem na gorące spory co do wyniku morderczej wojny Anglji z boerami. Gdy następnie wybuchła wojna japońsko-rosyjska, z mapą w ręku oceniano taktykę poszczególnych dowódców, radząc im takie lub inne ruchy wojsk i głosząc niechybność przepowiadanego zwycięstwa w razie spełnienia wskazówek, udzielanych nieobecnym w cukierni jenerałom. Stałym przedmiotem rozmowy w tym pokoju była polityka; rzadko tylko omawiano inne sprawy, to też pokój ten nosi nazwę klubu politycznego. Ton rozmowy zawsze był poważny, jak przystało na kierowników polityki wszechświatowej; czasami tylko ktoś wtrącił żart wesoły, ale bywało to rzadko.

Drugi pokój — to czytelnia i klub szachistów. Przy okrągłym stole siedziały milczące postacie, których twarzy nie widać było z poza połykanych gazet; ciszę przerywał tylko szmer przewracanych kart dzienników i szczęk opróżnianych szklanek kawy lub herbaty. Przy dwóch stolikach pod ścianą panował też względny spokój i tylko magiczne „szach i mat“ wprawiało w wesołość zwycięzcę i dehumorowało pokonanego. Jeszcze dalej poza ścianą zaczyna się królestwo arcymistrzów sztuki bilardowej. Od dymu tytuniowego aż ciemno. Różnobarwny liczny tłum snuje się dokoła bilardów. Gracze, przybierając mniej lub więcej nieestetyczne pozy, aby tym celniej uderzyć długim kijem w kulę, głośno wyrażają swe niezadowolenie, gdy rachunek ich zawiódł. „Galernicy“ dowcipkują na koszt niewprawnego gracza, wygłaszając nieraz płaskie, a trywialne koncepty, które jednak zyskują poklask u niewybrednych słuchaczy. W przerwie między jedną, a drugą partją piramidki lub karambola, gdy markier przygotowywa pole do nowej bitwy, goście zabawiają się tłustym żartem, lub złośliwą plotką. Ciągły ruch, hałas, krzyk i zaduch!

Tu nikt nie poruszał polityki, ani w ogóle nie wysilał mózgu nad sprawami poważnemi, całkowita za to swoboda ruchów i słowa cechowała całe towarzystwo....

Tak spędzali radomiacy godziny wieczorne przed trzydziestym października. A po tym dniu pamiętnym ciaśniej się zrobiło w klubie i w czytelni, bo do bywalców tutejszych dołączyli się uciekinierzy z bilardu. I fizjognomja sali znacznie się odmieniła: klubowcy nie przewracają już tronów, nie zmieniają granic państw świata; w czytelni szachy mniej mają zwolenników. A i zbierają się tu ludzie obecnie nie tyle dla odczytywania dzienników, ile dla omówienia spraw politycznych kraju. Na ustach wszystkich autonomja i samorząd. I słusznie, bo są to sprawy dla nas, jako politycznych parjasów, bardzo ważne. Mniejszą już liczbę zwolenników ma demokratyczne hasło równości wszystkich przed prawem, bo niektórzy wolą patronat nad „młodszą bracią“; wszak „opiekować się kimś“ — jakoś brzmi to milej, niż twarde „przyznać drugiemu prawa, równe swoim“.

Demokracja, według znajomego mi wybitnego lingwisty, oznacza ludowładztwo, a nie władzę (czytaj patronat) nad ludem. Lecz obecnie nie ta „lingwistyczna“ kwestja zaprząta umysły nasze, bo oto nadchodzi kampanja wyborcza, więc parafrazując improwizację Narcyzy Żmichowskiej i deklamując:

„I nie chciało nam się jeść,
I nie chciało na koń sieść,
I nie chciało nam się pić,
I nie chciało robić nic.

Tylko nam się“ ..... chce wyborów, urządzamy sobie próbne głosowania na przedwyborczych zebraniach. Myśl o wyborach do Izby Państwowej tak nas całkowicie pochłonęła, że inne sprawy w tej chwili, zdaje się, przestały dla nas istnieć. Gdy w rozmowie z takim zacietrzewionym prawyborcą potrącisz o jaką inną sprawę społeczną, to albo ruszy na twe słowa pogardliwie ramionami, albo *rozindyczony* rzuci ci ze wściekłością: „co mi pan zawracasz kontramarkę głupstwami!“

Tryumfującą na razie minę mieli panowie „narodowi demokraci“ po pierszym zebraniu prawyborców miejskich, bo wyłoniły się nazwiska przyszłych pięciu prowodyrów „narodu“. Lecz dwaj wybrańcy nie przyjęli mandatów z rąk „bezpartyjnych“ endeków, więc trzeba było uzupełnić listę przyszłych „mężów zaufania narodu“ i urządzono drugie zebranie. I ono miało stać się „bezpartyjnym“ przez powołanie dzikiego na przewodniczącego! Atoli w ostatniej chwili reżyser podnoszący kurtynę

w prawdziwość ich przyrzeczeń względem żydów. Zakończył swą przemowę tym, że P. D. przyrzeka żydom wielki procent od wolności obywatelskiej, lecz kto duży procent daje, ten nie ma zamiaru dotrzymać zobowiązań. Przedstawiciele stronnictwa P. D. uzasadniali punkt swego programu, dotyczący autonomji i równouprawnienia żydów, oraz akcentowali, że posłowie polscy winni się uważać jedynie za czasowych przedstawicieli Królestwa Polskiego, aż do wprowadzenia w życie zasad konstytucyjnych w Rosji i nadania autonomji Królestwu Polskiemu.

P. Raszkes w ostatnim przemówieniu zaproponował zgromadzeniu przyjęcie uchwały, aby trzech wyborców było z pośród P. D., zaś dwuch od ludności żydowskiej i aby zebranie przystąpiło do wyboru tych ostatnich.—Zgromadzenie propozycję przyjęło i przystąpiło do wyborów; obrano: pp. Piotra Bekermana i D-ra Henryka Raszkesa.

Wybory. Wdniu 18 b. m. t. j. we środę odbyły się wybory w warsztatach kolejowych. Kartek wyborczych rozdano 247, z tych odebrano 204 między któremi było 29 pustych, zatem pozostało 175 kartek zapełnionych, w których 81 głosami wybrano starszego kotlarza warsztatów p. Ignacego Rzepkowskiego.

Los wydalonych nauczycieli ludowych. Wczoraj zjechał do Radomia inspektor okręgowy szkół ludowych p. Ochremienko, aby ogłosić nauczycielom, uwolnionym ze służby za wprowadzenie polskiego języka do wykładów, o przywróceniu ich na utracone posady.

Zebranie przedwyborcze prawyborców „bezpartyjnych“ gub. radomskiej, na które zjawiło się 72 osoby z miasta i gubernji, wyłoniło z siebie za pomocą głosowania dwuch kandydatów: pp. sędziego Pawińskiego (który propozycji nie przyjął) i obywatela ziemskiego Dembińskiego z Przysuchy.

Z ziemi Radomskiej.

Opoczno.

P. Gubernator radomski nałożył na p.p. F. Janosa, S. Postupolskiego, I. Ucholca, C. Januszewkiego i K. Dębowskiego 250 rb. kary za zwołanie wiecu, na którym uchwalono wydalenie nauczycielki rosjanki i wprowadzenie języka polskiego do szkół elementarnych. W tych dniach komornik egzekwował sumę powyższą.

Z Kraju.

Ochrona wojskowa.

Dowódzcą ochrony wojskowej w pow. miechowskim i olkuskim gub. Kieleckiej został pułkownik dragonów (41 pułk jamborski) Frankowski, pow. pińczowskiego i stopnickiego pułkownik Łyszczyński.

Strejk rolny.

Od d. 15 b. m. do wszystkich majątków ziemskich powiatu błońskiego i sochaczewskiego przychodzili agitatorowie, wzywając służbę folwarczną do natychmiastowego zaprzestania pracy i przedstawienia właścicielom dóbr, a w nieobecności ich administratorom lub rządcom, następujących żądań:

Parobcy żądają:

1) Pensji rocznej 30 rubli;

2) Ordynarji w ziarnie na wagę korcy 14;

3) Pod kartofle tyle roli, żeby z niej było 40 korcy, procz tego 50 prętów ogrodu pod wczesne kartofle i 10 prętów dobrej roli pod kapustę;

4) Robotnicy i robotnice mają otrzymywać przyzwoite i dostateczne pożywienie (co niedziela z mięsem), pensji zaś rocznej kawalerowie 40 rubli, dziewczęta zaś 30 rubli;

5) Żony fornali muszą być wolne od przymusowej roboty w polu i od dojenia krów. Do dojenia krów mają być najmowane osobne kobiety, które otrzymują za to 22 ruble pensji rocznej, mieszkanie, 50 prętów ogrodu pod kartofle, 10 prętów pod kapustę, a za wszelką inną robotę dworską otrzymują taką samą płacę, jak wszyscy najemnicy, z tym zastrzeżeniem, że nie potrąca im się czasu, zajętego trzy razy dziennie przy doju krów;

6) Parobcy otrzymują na mieszkanie izbę osobną dla każdej rodziny i komorę. Izba ma mieć okno podwójne, na zawiasach, kuchnię angielską z piecem chlebowym, podłogę przynajmniej ceglaną. Przy czworakach ma być osobny chlewek z pułapem i widny, oraz piwnica murowana. Parobcy kawalerowie wszyscy razem powinni mieć w czworaku osobną izbę z opałem i oświetleniem na koszt dworu;

7) Całkowite utrzymanie dworskie dla jednej krowy, to jest takie same pożywienie, jakie otrzymują krowy dworskie (z wyjątkiem makuchów lub innej paszy dokupywanej). Przez czas cielności krowy, czyli przez 2 miesiące w roku, parobcy otrzymują od dworu po trzy kwarty mleka niezbieranego na dzień;

8) Drzewa opałowego dwór daje $2^1/_2$ sąga roczne, suchego, szczapowego. Jeżeli zaś drzewo gałęziowe lub torf, to powinno być go tyle, żeby cena odpowiadała wartości $2^1/_2$ sągów drzewa szczapowego;

9) Pomoc lekarska i środki lecznicze mają być wydawane za darmo. Dwór musi trzymać jedną wolną izbę z łóżkiem i pościelą na choroby zaraźliwe;

10) Właściciel folwarku musi zapewnić wszystkim dzieciom robotników bezpłatną naukę początkową;

11) Kar pieniężnych nie wolno dworowi nakładać samowolnie, lecz przy udziale i za zgodą 2 starszych parobków. Pieniądze z kar składają się na fundusz zapomogowy dla służby folwarcznej i składane są do gminnej kasy oszczędności;

12) Odpoczynek w niedziele i święta ma być zupełny dla wszystkich, z wyjątkiem dyżurnych;

13) Obowiązkowe i przymusowe trzymanie posyłki (czeladzi) ma być natychmiast zniesione raz na zawsze. Jeżeli zaś parobek zgodzi się dobrowolnie trzymać posyłkę, to umawia się osobno co do płacy i ordynarji, a prócz tego ma żądać, ażeby posyłka otrzymywała taką samą zapłatę dzienną, jak najemnicy przychodni na dniówkę;

14) Dzień roboczy latem nie może być dłuższy, niż 12 godzin. Wszelkie roboty przy latarniach w zimie, a po zachodzie słońca w lecie muszą być zniesione. W razie pilnej roboty wszelkie przedłużenie dnia roboczego ma być opłacane dodatkowo. Na obiad latem mają być wolne 2 godziny, wiosną i jesienią $1^1/_2$, a zimą jedna. Przez cały czas robót polnych na podwieczorek pół godziny;

15) Rok służby zaczyna się od 1 kwietnia;

16) Obchodzenie się dziedzica, ekonoma, lub rządcy, ma być ludzkie i przyzwoite. Nie wolno mówić „ty“ do dorosłych robotników. Rządca lub ekonom, który w obchodzeniu jest względem robotników nieludzki i poważa się bić, powinien być na żądanie robotników natychmiast wydalony przez dziedzica;

17) Każdy robotnik jest gospodarzem swojego mieszkania i wolno mu przyjmować u siebie kogo zechce, jako gościa, dziedzicowi zaś lub rządcy nie wolno czynić rewizji po mieszkaniach robotniczych;

18) Co rocznie na 1 maja robotnicy folwarczni świętują przez cały dzień, obchodząc uroczyste święto, dla uczczenia braterstwa ludu roboczego na całym świecie.

Właściciele ziemscy zjeżdżają się, aby porozumieć się i naradzić się nad położeniem.

Zwycięstwo postępowców w Lublinie

Do walki z narodowo-demokratyczną reakcją wystąpił Związek P. D, bezpartyjne Koło Obywatelskie w porozumieniu z ludnością żydowską. Lista postępowa przeszła całkowicie. Wybrani p.p. Arnsztajn M. lekarz, Chodźko W. lekarz, Dutkiewicz F. sędzia, Hilsberg A. adwokat, Karwowski W. adwokat, Zajdeman M. lekarz, Zaremba R. adwokat. Oddano ogółem 4 tys. głosów; lista przeszła większością 800 głosów.

TELEGRAMY.

(Telegramy Agiencji Petersburskiej).

Z Królestwa.

Opoczno 20 | IV. (Tel. Wł.) Wybrani małorolni Józef Ostrowski ze Smardzewic, Konstanty Kowalewski ze wsi Dęby.

Kozienice 20 | IV. (Tel. Wł.) Z małej własności obrani: Drub Franciszek z Bartodziej i Dutkiewicz Tomasz ze Zwolenia.

Kalisz 21 | IV. Na przejeżdżającego z żoną przez ulicę hrabiego Kellera rzucono bombę, która nie eksplodowała.

Kalisz 21 | IV. Podają następujące szczegóły zamachu: bombę w kształcie pudełka pochwycił przypadkowo baron Keller w **locie**, nie mogąc jej jednak utrzymać, gdyż była bardzo ciężka, upuścił ją na kolana hrabiny. Ta ostatnia z ostrożnością położyła ją na siedzeniu i wyszła z powozu. Nikogo nie zatrzymano.

Warszawa 21 | IV. Mieszkańcy trzech najbiedniejszych dzielnic miasta do wyborów nie przystąpili, obawiając się pogróżek skrajnych żywiołów.

---

zmienił taktykę i..... powołano do fotela prezydjalnego jednego z dawnych wybrańców, który z wysokości trybuny obwieścił urbi et orbi, że wobec pewnie pewnego zwycięztwa swego w innym okręgu wyborczym cofa swą kandydaturę tu w mieście. Otworzył się więc jeszcze jeden wakans, o który zabiegać mogą inni.....

I oto zaczynają się konkury. Staś i Jaś starają się na wyścigi o względy panny „sali“. Co powie Staś, to gani Jaś; w czym ostatni widzi dobrą stronę, w tym pierwszy—złą. Staś widzi coś w pięknej różowej barwie, Jaś znajduje na tym brzydkie plamy. I byliby się tak prześcigali w wytykaniu sobie błędów wzajemnych do nieskończoności, lecz widzom zaczynało braknąć cierpliwości i zaczęli..... opuszczać salę. Co zauważywszy, jeden z obecnych podniósł larum, że ludzie się rozchodzą i..... głosowanie może się nie odbyć. A wszak ono jest tym clou, dla którego zostało zwołane zebranie; prosił więc o przerwanie sporów (cz. dyskusji) i o natychmiastowe głosowanie. Ale znów wyłoniła się kwestja. Robione były próby połączenia się z „żydami“, którym obiecano łaskawie 2 łyżki soczewicy t. j. dwa mandaty na wyborców za..... kupienie ich głosów na prawdziwych wyborach. Nie bardzo dowierzając słodkim obietnicom ludzi, którzy w swej torbie programowej mają wszystko dla wszystkich, gdy ich chcą skaptować, starozakonni nie kwapili się na kompromis i nazwisk swych kandydatów nie podali. To dało asumpt kilku mówcom do ostrzeżenia obecnych przed niebezpieczeństwem: „caveant consules ne quid democratia nationalis detrimenti capiat“ i..... wybrano pięciu „naszych“ z warunkiem, że dwaj z pięciu wybrańców, mający najmniej głosów, ustąpią mandaty „żydom“, jeśli nastąpi rzeczywisty kompromis w najbliższy czwartek.

Z biciem serca oczekiwał „naród“ dnia tego. Lecz, o zgrozo! przed dniem feralnym nasz świat dowiedział się, że P. D. staje do wyborów. Zawrzało w ulu; i pszczoły, i trutnie trwożliwe fruwały po mieście, częstując miodem swym t. zw. przez nich przybyszów. Jednak ci nie chcieli pić słodkiej mikstury, obawiając się po niej..... bolesnych torsji. Na nic się nie zdały kilkutygodniowe zabiegi, na nic „bezpartyjna“ swada oratorska jednego z obecnych na zebraniu żydowskim reżyserów dawniejszych dwuch szopek przedwyborczych. Zwyciężyły hasła szczerze wolnościowe związku postępowo-demokratycznego, obywatele starozakonni przychylili się do programu P. D. i wystawionych przezeń kandydatów.

Nie było głosowania próbnego, bo było zwycięztwo idei postępowej, bo uczestnicy wiecu—żydzi wierzyli, że program P. D. jest zawsze ten sam, bez względu na to, czy wygłasza go obywatel A., B. czy Z.

Zwątpienie zaległo więc w sercach tamtych panów. Żal mi ich, bo byli pewni zwycięztwa; żal mi ich tymbardziej, że i na drugim zebraniu, które się odbyło również we czwartek w „Lutni“, rozlegały się głosy przeciw ich hegiemonji. Tam właśnie utytułowani bezpartyjni o krwi błękitnej i nadbłękitnej dowodzili, że prócz narodu narodowo-demokratycznego jest jeszcze naród bezpartyjny; że ten drugi ma większe prawo do przedstawicielstwa, bo zna się na dyplomacji (urodzeni dyplomaci!); że boją się narodowej demokracji, bo ta chce w Petersburgu połączyć się z kadetami, a ci..... wiecie, mają w programie kwestję agrarną, która..... hm, tego panie..... nie odpowiada interesom bezpartyjnych agrarjuszów i t. d. i t. d. Od jednego z przedstawicieli duchowieństwa dowiedzieliśmy się, że kto chce zwyciężyć, powinien się..... trzymać sukni księżej, bo chłop wybierze tego, kogo mu ksiądz wskaże; że duchowieństwo jest przeciwne narodowej demokracji. Nie przełknęli by zapewne panowie endecy tych wszystkich gorzkich pigułek, gdyby tam byli.

Od urodzonych dyplomatów bezpartyjnych dowiedzieliśmy się jeszcze dwuch niesmacznych rzeczy: po pierwsze, że chcą mieć swego przedstawiciela w dumie, aby hamować niepomierne zapędy narodowej demokracji w kokietowaniu rosyjskich elementów wolnościowych, oraz że po za grupami narodowo-demokratyczną i bezpartyjną inne żywioły nie są narodowe. Czuję się w obowiązku powiedzieć panom nadbłękitnym, że obawy ich co do narodowej demokracji zwanej inaczej neougodą są płonne uwagę zaś o nienarodowym charakterze tych innych niewymienionych (postępowców zapewne) niech zastosują do siebie. Już wasza nadbłękitność, JJ. WW. Panowie, dowodzi waszej niepolskości; poglądy zaś wasze dowodzą wstecznictwa, pomimo zapewnień, że jesteście postępowymi (!?!)

Don Pedro.

Sandomierz 20 | IV. (Tel. Wł.) Wybrani włościanie Stanisław Siudak z gminy Wilczyce, Tomasz Smoła z gminy Dwikozy; wybierały wszystkie gminy prócz Rytwian.

Końskie 21 | IV. (Tel Wł.) Wybrani gminiacy Kuczyński z Niekłania, Zenka z Rudy Malenieckiej.

Opatów 20 | IV. (Tel. Wł.) Wybrani bezpartyjni Jan Szmigielski z Rudy, Paweł Krzemiński z Kunowa.

Iłża 20 | IV. (Tel. Wł.) Wybrani w kurji włościańskiej: Kalinowski Paweł z Dzierzkowa Szyszkowski Tomasz z Wierzchowiska, Nobis Józef z Serednic. Bernad Stanisław z Banachowa.

Z Rosji.

Petersburg 20 | IV. Z Paryża przysłano depeszę w której komunikują szczegóły audjencji, „kadetów" u Fallières'a i Clémenceau.

Mitawa 20 | IV. Zbiegł Nikołajew zabójca hr. Lamsdorfa.

Petersburg 20 | IV. W Elizawetgradzie; Mińsku, Humaniu, Lublinie i Nowogródku—wybrani k. d.

Nowogród - Niższy 21 | IV. Gubernator uwolnił 25 więźniów politycznych.

Moskwa 21 | IV. Doktór Lebiediew, po dokonaniu operacji, przy której pacjentka Sofronowe zmarła, otruł się.

Petersburg 21 | IV. Centralny komitet. „kadetów" opracował program zjazdu, mającego się odbyć w Petersburgu dnia 21/4 st. st.

Baku 21 | IV. Z piwnic domu Dawidianca podkopano się na przestrzeni 100 sążni pod skład broni S'aljańskiego pułku. Robotę w porę wykryto i przerwano. Gospodarza domu aresztowano.

Petersburg 21 | IV. W obradach „soboru Kazańskiego przyjmie udział wyższa hierarchja duchowna kościoła prawosławnego;

Kazań 21 | IV. W drodze do Władywostoku zatonął statek załoga ocalała.

Z Kraju północno-zachodniego.

Mińsk 21 | IV. W miasteczku Brasznie 7 chłopów napadło na żydowską rodzinę. 3 zabili 5 ranili i zabrali 500 rb. Wszystkich zatrzymano.

Zagraniczne.

Paryż 21 | IV. Znakomity przyrodnik (mąż rodaczki naszej pani Skłodowskiej—Curie) padł ofiarą fatalnego wypadku: został przygnieciony przez powóz, przewrócony skutkiem rozbiegania się koni.—Nie zdołano go utrzymać przy życiu.

San.-Francisco 21 | IV. Żadnym sposobem nie mogą umiejscowić ognia.—300.000 ludzi pod gołym niebem. Grozi klęska głodowa. Rząd zakupuje zapasy żywności.

New-Jork 21 | IV. Bezpośrednia komunikacja telegraficzna z San.-Francisco częściowo przywrócona. Roosevelt wyjechał do Kalifornji. Dotąd w San.-Francisco wydobyto z gruzów 10000 trupów i 20000 rannych. Trzęsienie ziemi w Los Angeles trwało wczoraj po południu 51 minut.

Zniszczone są miasta: Napa, Salinas, Hillsburgh, Jerseyvile, Cloverdel, Nopland i Unja.—Straty sięgają 50 miljonów dolarów.

Madryt 21 | IV. Wczoraj w niektórych miejscowościach było trzęsienie ziemi.

Do Wyborców.

Wobec dzisiejszego wyjaśnienia Komisji gubernjalnej, że kartki wyborcze z drukowanemi nazwiskami uważane będą ZA NIEWAŻNE—zwracamy uwagę wyborców, że nazwiska kandydatów muszą być zapisywane na blankietach wyborczych rozesłanych przez magistrat. W razie zgubienia blankietów należy żądać wydania powtórnych.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler. Druk „Jan Kanty Trzebiński"—Radom.